

JAN MICHAŁ KOSSOWICZ, *Diariusz podróży po Europie (1682–1688)*, oprac. i wstęp Anna Markiewicz, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Warszawa 2017, ss. 748, ryc. nlb.

Od ukazania się przed laty klasycznej już pracy Antoniego Mączaka¹, polskie badania nad wczesnonowożytną sztuką podróżowania (*ars apodemica*) rozwijają się systematycznie. Przybywa zarówno edycji źródeł², jak i opracowań³. W ciągle żywym nurcie badawczym mieści się także krytyczna edycja nieznanego badaczom do początku naszego wieku diariusza Kossowicza. Renomowane wilanowskie wydawnictwo ma w swoim dorobku szereg pozycji związanych

¹ A. Mączak, *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1978; później tegoż, *Odkrywanie Europy. Podróże w czasach renesansu i baroku*, Gdańsk 1998; tenże, *Peregrynacje. Wojaże. Turystyka*, Warszawa 2001.

² Zob. ostatnio: Karol Stanisław Radziwiłł, *Diariusz peregrynacji europejskiej (1684–1687)*, oprac. A. Kucharski, Toruń 2011; S. Gawarecki, *Diariusz drogi. Podróż Jana i Marka Sobieskich po Europie*, oprac. M. Kurnicki-Goldfinger, Warszawa 2013.

³ Por. np. D. Żołądź-Strzelczyk, *Peregrinatio academica. Studia młodzieży polskiej z Korony i Litwy na akademiach i uniwersytetach niemieckich w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Poznań 1996; A. Kucharski, *Theatrum peregrinandi. Poznawcze aspekty staropolskich podróży w epoce późnego baroku*, Toruń 2013, tam o wcześniejszych publikacjach źródeł i stanie badań.

z problematyką dawnych podróży⁴. Trud przygotowania omawianej poniżej wzięła na siebie Anna Markiewicz, uznana już badaczka kultury staropolskiej, w tym zagadnienia zagranicznych podróży edukacyjnych elit magnackich. Wydanie diariusza stanowi niejako zamknięcie jej gruntownych studiów nad wożażami hetmanowiczów — Stanisława i Aleksandra Jabłonowskich; ich owocem było m.in. opracowanie monograficzne⁵.

Autor diariusza, opiekun hetmańskich synów, miał korzenie plebejskie. Dzięki służbie wojskowej uzyskał nobilitację (1662). Później służył w chorągwi pancерnej wojewody ruskiego, hetmana wielkiego koronnego Stanisława Jabłonowskiego, by wreszcie trafić na jego dwór. W latach osiemdziesiątych był jednowioskowym posesjonatem w pow. latyczowskim. Dzięki staraniom Jabłonowskiego uzyskał również tytuł miecznika czernichowskiego. Cieszył się pełnym zaufaniem patrona a zarazem wystarczającym osobistym prestiżem, by pełnić obowiązki gubernera hetmańskich synów w ich europejskiej podróży.

Jego podopieczni — Jan Stanisław, przyszły wojewoda ruski (1669–1731) oraz Aleksander Jan, przyszły chorąży wielki koronny (1671–1723) — byli przygotowywani do odgrywania znaczącej roli w życiu publicznym. Solidne podstawy wykształcenia uzyskali w szkołach jezuickich we Lwowie. W swojej Grand Tour wędrowali po części śladami ojca, który na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XVII w. zwiedził Czechy, Niemcy, Niderlandy, Francję, studiował w Pradze i Paryżu. Również synowie hetmana na dłużej zamieszkali w tych dwóch stolicach. Oba pobyty (podobnie jak ojcowski) miały służyć niemal dwuletniej nauce w tamtejszych kolegiach jezuickich; w Pradze hetmanowicze mieli dodatkowo nabyć praktyczną znajomość języka niemieckiego. Rozpoczęty we wrześniu roku 1682 r. wojaż synów trwał dłużej, miał także szerszy zakres geograficzny niż edukacyjna podróż ojca. We wrześniu roku 1684 Jabłonowscy opuścili Pragę, udając się do Francji. Po drodze odwiedzili kraje niemieckie (Saksonię, Brandenburgię, Hamburg i Bremę), dalej Niderlandy (zarówno Zjednoczone Prowinccje jak i katolickie południe), by w listopadzie 1684 r. dotrzeć do Paryża. Tu poza zajęciami w kolegium jezuitów i nauką francuskiego pobierali lekcje fechtunku, tańca, jazdy konnej — umiejętności niezbędnych dla europejskiego szlachcica, ale także rysunku fortyfikacji — wiedzy specjalistycznej, pożytecznej w ewentualnej przyszłej karierze wodza. W listopadzie 1686 r. wyruszyli na południowy zachód Francji, by w styczniu roku następnego przekroczyć granicę Hiszpanii. Po dość pobicznym zwiedzeniu Kastylii ze stołecznym Madrytem i północy kraju, przez Prowansję zawędrowali do Włoch. Od marca do lipca 1687 r. zwiedzali najważniejsze ośrodki centrum i północy kraju, z Rzymem na czele. Na krótko powrócili jeszcze do Francji, by w październiku roku 1687 ponownie wjechać w granice Rzeszy. Przez Alzację, Palatynat i Bawarię w połowie grudnia dotarli do Wiednia. Wypada jeszcze dodać, że z Pragi Jabłonowscy czynili wypadki do różnych miejscowości Czech i Austrii. Z kolei pobyt w Paryżu stworzył okazję do zwiedzania licznych miast Francji oraz do trwającej prawie dwa miesiące w roku 1685 wyprawy do Anglii. Droga powrotna z Wiednia w strony rodzinne prowadziła przez Morawy, Śląsk i Małopolskę. Do Lwowa Jabłonowscy dotarli w styczniu 1688 r. — *itinerarium* iście imponujące.

Tekst źródła nie jest w pełni jednorodny. Obok najliczniejszych, typowych zapisów wydarzeń dnia, znajdujemy kopie korespondencji, w tym instrukcje ojca dla podróżujących synów prezentujące poglądy magnata na cele, program, pożytki i zagrożenia wynikające z zagranicznego wojażu. W diariuszu umieszczono także wypisy z lektur i przewodników, m.in. szczegółowy opis pałacu elektorskiego w Dreźnie pióra Tobiasza Beuteliusa. Wnętrza tej rezydencji,

⁴ Z najnowszych pozycji: *Polski Grand Tour w XVIII i początkach XIX wieku*, red. A. Roćko, Warszawa 2014; G.B. Foquiali, *Diariusz podróży do Polski (1690–1691)*, oprac. M.E. Trzeciak, Warszawa 2017.

⁵ A. Markiewicz, *Peregrinationes Jablonovianae. Grand tour w czasach Jana III Sobieskiego*, Warszawa 2011.

w tym dzieła sztuki, księgi, kosztowności i wszelkie kurioza podziwiali także młodzi Jabłonowscy. Niewiele wnosi natomiast dziennik do kwestii finansowania podróży. Jako źródło informacji na tym polu ustępuje wyraźnie rejestrom wydatków.

Mimo tej „słabości” omawiane wydawnictwo zawiera multum cennych informacji. Składają się one na kompletny obraz przebiegu całej peregrynacji, trybu nauki i życia zarówno w jezuickich uczelniach Pragi i Paryża, jak też w trakcie mających bardziej turystyczny charakter fragmentów wojażu. Wiele dowiadujemy się o warunkach podróżowania, w tym jakości dróg, środków transportu i tempie przemieszczania się w różnie ukształtowanym terenie, porach roku, strefach klimatycznych. Poznajemy krajobraz wsi i miast — zabudowę, architekturę, w tym sztucznie tworzone krajobrazy ogrodów (Francja). Do standardu podróżowania osób zaliczanych do arystokracji należało odwiedzenie nie tylko centrów miast, kościołów i sanktuariów, ratuszy, arsenałów czy twierdz, ale także rezydencji władców, nie tylko skarbców czy pomieszczeń reprezentacyjnych, lecz również apartamentów prywatnych. Sporo w diariuszu informacji o społeczeństwach odwiedzanych krajów, ich codzienności. Bardziej jednak opiekuna magnackich synów interesowało — w duchu epoki — wszystko co nadzwyczajne. Zgodnie z zaleceniem ojca Jabłonowscy byli obserwatorami lub uczestnikami wielu publicznych uroczystości, świąt. Często byli widzami przedstawień teatralnych. Przyjmowani przez przedstawicieli elit władzy, nawiązywali nowe lub podtrzymywali dawne ojcowskie, mniej lub bardziej oficjalne kontakty. Wspólnym biesiadam towarzyszyły rozrywki: lżejsze — muzyka, tańce, ale też bardziej intelektualne, np. szachy. Miejscowi notable obdarzali też znakomitych cudzoziemców licznymi podarkami. Dla zaspokojenia potrzeb podniebienia dostarczano ostrygi, dziczyznę, doskonałe wino. Trwałszym dowodem przyjaźni były zegarki, kompasy, szachy. Zainteresowanie podróżników budziły wszelkie nadzwyczajności. W zakrystii jednego z kościołów pod Pragę oglądali np. relikwie: „ość cierniowa z Korony Pana Jezusa, włosy św. Wacława, które brat jego Bolesław z uchem uciął” (s. 161), w pewnym zaś domu na przedmieściach stolicy Czech osobliwość zoologiczną — tygrysa (s. 105). W wędrówkach po Pradze i okolicy synowie hetmana nie pominęli także cesarskiego zwierzyńca. Kossowicz podaje też informacje mniej spektakularne, m.in. o ubiorach podopiecznych, stanie ich zdrowia, stosowanych środkach leczniczych i ich skuteczności.

Tekst źródłowy poprzedza obszerny Wstęp (s. 7–85) autorstwa Anny Markiewicz, nie tylko prezentujący historyczny kontekst opisywanych wydarzeń, ale stanowiący zarazem odrębne studium podróży edukacyjnych w dobie Jana III Sobieskiego. Równie pożyteczne są bogate w treści przypisy. Pomocne w korzystaniu z dzieła są także zestawione odrębnie *Itinerarium* (s. 707–715) oraz indeksy: osobowy i geograficzny. Całość dopełniają starannie dobrane ilustracje, głównie z epoki. Mankamentem jest brak numeracji i spisu rycin.

W krótkim omówieniu nie sposób przedstawić wszystkich możliwości wykorzystania danych zawartych na kilkuset stronach diariusza, niemniej stanowi on niewątpliwie cenne źródło do badań nad kulturą, zarówno staropolską, jak też europejską drugiej połowy XVII wieku.

Andrzej Klonder